

Felieton



Erasmus+

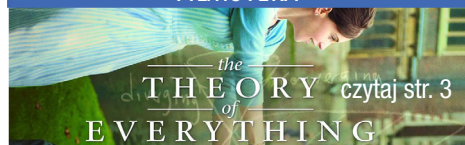
Grazie ad Erasmus+ dalla Polonia a Messina
per scoprire tutto il bello (e il buono) della scuola



Czytanie z klasą



FILMOTEKA



Rozmowy (nie)kontrolowane



Sportowe to i owo



Skaner Muzyczny



Animalsy



IGOR POLECA



Radom turystycznie

Każde miasto ma swoją charakterystyczną ulicę. W Łodzi jest to ulica Piotrkowska, w Warszawie Krakowskie Przedmieście. W Radomiu spotykamy się na Żeromskiego

Ulica Żeromskiego w Radomiu jest nie tylko najważniejszym i najdłuższym w mieście deptakiem, ale też trasą dla zwiedzających, wzdłuż której znajduje się większość atrakcji turystycznych. Przy Żeromskiego (a także przy pobliskich ulicach Piłsudskiego, Sienkiewicza i Moniuszki) można zobaczyć liczne dziewiętnastowieczne kamienice będące znakiem rozpoznawczym Radomia. Zaczynając spacer deptakiem na ul. Żeromskiego od



jego wschodniego końca, zwiedzający znajdą się przy jednym z najważniejszych zabytków Radomia – klasycystycznym Pałacu Sandomierskim zaprojektowanym przez Antoniego Corazziego. Został on wybudowany w latach 1825 - 1827 jako siedziba władz wojewódzkich w Królestwie Polskim. Co ciekawe, budynek ten został powiększony o modernistyczną część północną przez Niemców w czasie okupacji w latach 1939-1945. Obecnie jest tam siedziba władz miasta oraz Urząd Miejski. Naprzeciwko Pałacu Sandomierskiego znajduje się założony w latach 1866 - 1867 Park im. Tadeusza Kościuszki. Jest to park w stylu angielskim, po którym spacerując, można podziwiać nie tylko popularne w Polsce drzewa, ale też takie pochodzące z Ameryki czy Azji. Na terenie parku warto zobaczyć stojące tam pomniki oraz fotoplastykon, w którym ekspozycja jest zmieniana co miesiąc. Podążając ul. Żeromskiego na zachód, dociera się do placu Konstytucji 3 Maja. Jest to centralny punkt Śródmieścia Radomia. Przy jego północnej części stoją takie zabytki jak budynek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego czy dom Podworskich, przed którymi znajdują się fontanny. Są one jedną z głównych atrakcji w okresie letnim w mieście. Często dają ochłodę w upalne dni. Spełniają też

funkcję sceny teatralnej. Naprzeciwko ulicy Focha znajduje się kościół św. Stanisława Biskupa. Świątynia ta została wybudowana w 1902 r. jako cerkiew, ale później została przebudowana i od 1930 r. jest kościołem garnizonowym. Przy ulicy Żeromskiego po

prawej stronie kościoła stoi rzeźba przedstawiająca postać Witolda Gombrowicza. Ławeczka została wykonana według projektu Sławomira Micka i stanowi materialny ślad

związków pisarza z Radomiem, który był tu przy okazji wizyt u brata. Na pl. Konstytucji 3 Maja po lewej stronie kościoła garnizonowego znajduje się dzieło krakowskiego rzeźbiarza prof. Karola Badyńskiego. Rzeźba przedstawia radomianina prof. Leszka Kołakowskiego-filozofa siedzącego na krześle, wspartego o laskę. Na stoliku spoczywa kapelusz borsalino. Drugie krzesło pozostaje wolne i zachęca turystów do odpoczynku. Idąc dalej w dół tą ulicą, można napotkać wiele ciekawych kamienic oraz sklepów i restauracji. Podwórze kamienicy przy ul. Żeromskiego 28 kryje bardzo ciekawy budynek - pawilon drukarski fundowany przez Jana i Juliana Trzebińskich, synów pochodzącego z Krakowa drukarza Jana Kantego Trzebińskiego. Obiekt został wybudowany w 1918 r. dla uczczenia setnej rocznicy istnienia firmy. Projektantem budynku był architekt Adolf Szyszko - Bohusz, który wówczas kierował odbudową Wawelu. Zdaniem wielu osób projekt nawiązuje do wyglądu odkrytej tam wtedy rotundy Najświętszej Marii Panny. Nad wejściem znajduje się tympanon z inicjałami Jana Kantego Trzebińskiego, a ściany boczne zdobią medalliony przedstawiające wynalazcę druku Johanna Gutenberga i wynalazcę litografii Alojzego Senefeldera. ■ Zofia Krzysztyniak 8e

GWIAZDOZBIÓR

Pani Anna Dylewska, wegańskie shaki i Męskie Granie Orkiestra

Ulubiony kwiat:

Odkąd pamiętam, uwielbiam frezje. Pachną przepięknie. Tych, którzy ich nie znają, odsyłam do kwaciarni. Koniecznie musicie powąchać. Doznania są niezapomniane.

Film, który nigdy mi się nie znudzi:

Film, do którego bardzo lubię wracać, nosi tytuł "The Intouchables" ("Nietykalni"). To francuski komediodramat z 2011 roku, który oparty jest na autentycznej historii



przyjaźni między sparaliżowanym arystokratą oraz jego opiekunem. Innym filmem, który również nigdy mi się nie znudzi, jest "Kevin sam w domu". I tu chyba nie będę sama.

Chciałabym zobaczyć:

Zobaczyć chciałabym bardzo wiele miejsc, ale moim wielkim marzeniem, jest zwiedzenie Stanów Zjednoczonych. Są one bardzo różnorodne i uważam, że nie można się nimi znudzić.

Ulubiona książka:

Uwielbiam czytać różne książki. Bardzo lubię pozycje psychologiczne. Ale moją ulubioną już chyba na zawsze pozostanie książka z dzieciństwa, pod tytułem „Dzieci z Bullerbyn” autorstwa szwedzkiej pisarki Astrid Lindgren.

Muzyka, której słucham:

Muzykę, której słucham w danym momencie, dobieram do nastroju, w jakim się znajduję. Często jest to chill, ale lubię też słuchać dobrych didżejów. Jestem również fanką Męskiego Grania Orkiestry.

Wymarzone miejsce:

Moim wymarzonej miejscem jest dzika plaża nad morzem, bez turystów lub z bardzo małą ich liczbą, z czystym białym piaskiem i błękitnym morzem. Odwiedzam takie miejsce co roku w wakacje, ale niestety nie mogę Wam powiedzieć, gdzie ono jest.

Człowiek, którego podziwiam:

Chyba nie ma jednego człowieka, którego podziwiam. Jest natomiast typ osobowości, który zawsze bardzo mi imponuje. Jest to ktoś, kto jest energiczny, ma duże poczucie humoru i dystans do siebie. Jest otwarty na

Felieton

„Gra o tron” to szkolny serial, który można obserwować każdego dnia i na każdej lekcji. Nikomu się jeszcze nie znudził!

W ostatnim czasie można zaobserwować wśród społeczności szkolnej coraz częściej pojawiający się problem, który z pozoru błahy może skutkować dolegliwymi konsekwencjami. Chodzi o sytuację, gdy uczniowie mogą samodzielnie wybierać swoje miejsca siedzące w klasie. Z niewiadomych przyczyn nagle większość z nich zapomina o swoich wcześniejszych wyborach, wywołując niemal na każdej lekcji prawdziwą „Grę o tron”. Nauczyciele usadzając uczniów, odchodzą od starodawnych damsko-męskich par w ławkach. Zamiast tego podarowują im niesamowitą radość, pozwalając im siedzieć w klasie, jak chcą i gdzie chcą. Wywołują tym samym anarchię porównywalną z tą, która miała miejsce w 1894 roku we Francji. W każdym razie chaos jest często tak wielki, że uczniowie sami zapominają, gdzie jest ich miejsce, co skutkuje zmianami politycznymi w klasie. Tego szkolnego serialu nie byłoby, gdyby uczeń uważał na lekcji. Jeśli brak mu koncentracji z powodu towarzyskich rozmów z kolegą z ławki, do akcji filmu wkracza belfer. Konserwatywni nauczyciele dzielnie przesadzają swoich podopiecznych tradycyjnym kluczem chłopiec-dziewczynka. Inna natomiast, bardziej socjalistyczna część pedagogów postanawia często wszystkim uczniom-obywatelom rozdać po równo punkty minusowe za „nietypowy” udział w lekcji. Co wybiorą uczniowie? Poświęcenie dla relacji koleżeńskich czy zachowanie czystej kartoteki? Emocje godne brazylijskiej telenoweli. Z mojej perspektywy, gdy przychodzi co do czego, uczniowie częściej błagają o pierwszą opcję. Podczas rosząd analizują nazwiska wyczytywane przez nauczyciela ze strategią godną Napoleona Bonaparte lub

polskiego arcymistrza szachowego Jana Krzysztofa Dudy. Chyba największą popularnością cieszą się miejsca mniej więcej w połowie sali lekcyjnej. Dlaczego? Miejsca z przodu są znienawidzone przez uczniów przez konieczność ciągłego mierzenia się z kontaktem wzrokowym nauczyciela. Tyl-



ne ławki zapewniają względną prywatność, jednak pedagodzy często prześwietlają tę część z precyzją godną amerykańskich skanerów podczerwieni najnowszej generacji. Optymalnie miejsca znajdujące się w połowie sali wydają się najlepszą strategią. Skoro mamy za sobą omówienie problemu i mały poradnik dotyczący wybierania miejsc, warto by było podsumować ten felieton, abyśmy dzięki temu mogli spędzać lekcje u boku najlepszego przyjaciela, a niekoniecznie losowo wybranych przedstawicieli płci przeciwnej. Taki mały prezent od „Julka Dobrej Rady”. Gdy wchodzisz do sali, nie zachowuj się nerwowo, zajmij spokojnie wolne miejsce. Pamiętaj, że jest ich trzydzieści. Nie walcz o krzesło, bo nie jesteś na ringu bokserskim. Jeśli bez kłótni dotrzesz do ławki, unikniesz uwag nauczyciela. Niestety, nie jesteś w kinie Helios i nie możesz zająć miejsca w komfortowych fotelach z elektrycznie regulowanym oparciem w sali dream. Cola i popcorn też muszą poczekać! ■ Julian Drotkiewicz 7a

to, co nowe i lubi słuchać innych.

Pierwsza randka:

Mojej pierwszej randki za bardzo nie pamiętam, ponieważ była ona jeszcze w przedszkolu. Pamiętam jedynie fakt, iż dostałam na niej pomietą kartkę papieru z krzywo narysowanym serduszkiem. To bardzo miłe wspomnienie, szkoda tylko, że nie pamiętam, kto był autorem tego rysunku.

Ulubione danie:

Z reguły lubię jeść zdrowe rzeczy. Uwielbiam owoce morza, warzywa i owoce różnych postaci oraz wegańskie shaki. Z tych mniej zdrowych dań - jestem fanką domowych racuchów i bezy z malinami!!!

Pierwsza ła:

Nigdy nie byłam beksą, więc chyba nie pamiętam pierwszej, choć wydaje mi się, że nie było mi zbyt wesoło, gdy po raz pierwszy, będąc w drugiej klasie podstawówki, dostałam dwóję z dyktanda. Jak to dobrze, że nie było wtedy jedynek!

Niezapomniany sukces:

Niezapomnianym sukcesem była dla mnie sytuacja, gdy mój list napisany do jednej z gazet został w niej opublikowany i znalazł się na drugim miejscu najciekawszych nadesłanych. Pamiętam też, że jednym z moich sukcesów, było nauczenie mojego kota jedzenia ogórków. Jako mała dziewczynka byłam wtedy z siebie bardzo dumna.

■ Amelia Jaworska 8e

Czytanie z klasą

Przeżyj niesamowite przygody i stocz walkę z własnym demonem jak Nikołaj Lancov, czytając „Króla z bliźniami”

Ta cudowna książka obfituje w nieustanną akcję i niesamowite historie. Pokazuje nam dwie magiczne, ciekawe przygody i sprawia, że ścieramy się z magią i tajemnicą. Ta kolejna powieść z uniwersum griszów, pisana przez Leigh Bardugo, oferuje nam jeszcze bardziej ekscytujące przeżycia. W powieści zachwycające jest to, jak złożona i doskonała fabuła pochłania uwagę czytelnika i nie pozwala oderwać się od wartkiej akcji powieści. Leigh Bardugo, urodzona w 1975 roku w Jerozolimie, znów popisuje się wielką wyobraźnią i wyśmienitym piórem pisarskim. Treść obrazuje nam dalszą historię Nikołaja Lancova, dumnego króla Ravki, Zoyi Nazyalensky, jego generała oraz Niny Zenik, grisy, która wiele przeżyła i jest dumnym szpiegiem postaci, które znamy z trylogii grisza, zapoczątkowanej książką „Cień i kość” oraz „Szóstki



wron”. Nikołaj i Zoya wyruszą w magiczną podróż, w której zetną się z magią, tajemnicą, złem i, w przypadku Nikołaja, z demonem, którego ma w sobie. Nina udaje się daleko na północ, do Fjerdy, gdzie musi pomóc swoim pobratymcom, griszom oraz zmierzyć się z własną przeszłością. Cała trójka jednak pokaże nam, że nie ma rzeczy niemożliwych. Razem ze swymi niezwykłymi przyjaciółmi poradzą sobie nawet z największym zagrożeniem. Całość przedstawiona jest płynnym i lekkim stylem charakterystycznym dla Bardugo. Nie brakuje przygód, humoru, ale też nostalgii i smutku. Nie ulega wątpliwości, że ta książka to kolejne wspaniałe dzieło autorki. Uważam, że jest warta przeczytania. Sprawdzić to możecie sami, dlatego też odsyłam do lektury. Życzę miłego czytania!

■ Franciszek Karkosa 7a

Filmoteka

Film pt. „Teoria wszystkiego” jest o tym, co najtrudniejsze i najważniejsze w życiu

Stephen Hawking był światowej sławy astrofizykiem, specjalistą od czarnych dziur oraz grawitacji kwantowej. Będąc na studiach, zachorował na stwardnienie zanikowe boczne. Lekarz dawał mu zaledwie 2 lata życia. Mimo to założył rodzinę i kontynuował swoją pracę naukową. O tym opowiada film pt. „Teoria wszystkiego” w reżyserii Jamesa Marsha z 2004 roku. Na początku filmu widzimy młodego, beztrudnego studenta uniwersytetu Cambridge cieszącego się dobrym zdrowiem i korzystającego z uroków życia studenc-



kiego. Jest doktorantem wydziału fizyki i już wtedy daje się poznać jako geniusz. Jako jedyny rozwiązuje skomplikowane zadania. Wkrótce poznaje Jane, którą świetnie zagrała Felicity Jones. Hawking zakochuje się. Jednak na drodze szczęśliwej relacji staje diagnoza brzmiąca jak wyrok. Początkowo naukowiec chce zrezygnować ze związku z dziewczyną i skupić się na swojej pracy naukowej, ponieważ według lekarzy zostało mu niewiele czasu. Jednak

Jane nie daje za wygraną i gotowa poświęcić się przekonuje Hawkinga do małżeństwa. W dalszej części filmu widzimy, jak wyglądało życie u boku niepełnosprawnego geniusza. Często było ciężko, ale dzięki wsparciu kochającej żony Stephen Hawking osiąga sukces. Jane, żona geniusza jest poniekąd równorzędnym bohaterem filmu. Rezygnuje ze swojej kariery i poświęca się opiece nad chorym mężem, a po jakimś czasie dochowują się trójki dzieci. Czy Jane wytrwa w tym małżeństwie? Scenariusz do filmu powstał na podstawie książki „Traveling To Infinity: My Life With Stephen”, której autorem jest Jane Wilde Hawking. Na szczególną uwagę zasługuje świetna gra aktorska Eddiego Redmayne’a, ponieważ doskonale wcielił się w rolę Stephena Hawkinga, za co został nagrodzony statuetką Oscara. Jedną z bardziej wzruszających scen ma miejsce pod koniec filmu, gdy sparaliżowany Hawking, patrząc na trójkę swoich dorosłych dzieci, mówi do żony, z którą się rozwiódł po 30 latach małżeństwa: „Zobacz, co udało nam się stworzyć”. Film ten jest bardzo spokojny, przez co od pewnego momentu staje się on trochę nużący i nostalgiczny. Jednak jest bardzo ciekawy i na pewno wartu obejrzenia.

■ Zofia Krzysztyniak 8e

Bułgaria, Macedonia, Włochy i Hiszpania

Nasza szkoła realizuje dwa projekty współpracy międzynarodowej. To dla uczniów i nauczycieli cenne doświadczenia poszerzające umiejętności językowe i międzykulturowe

Bułgaria



Pierwszy to projekt Erasmus+ „Wspólna Europa – wspólne wartości”. Jednym z jego głównych elementów są mobilności, w których biorą udział uczniowie pod opieką nauczycieli. W wyjeździe do Bułgarii uczestniczyli: Emil Kot z klasy 7f, Jakub Gwóźdź z klasy 8a i Aleksander Mularski z klasy 8b pod opieką nauczycielek Moniki Kośli i Katarzyny Gołębiowskiej. Gościli u naszych partnerów w Sofii w 149th School Ivan Hadjiiski. Zajmowali się zagadnieniami projektowymi – wzięli udział w lekcji na temat bułgarskich idoli i autorytetów oraz przedstawili przygotowane przez siebie prezentacje. Poznali szkołę, rozgrywali mecze siatkówki i ping-ponga. Zwiedzili Sofię, Rylskij Monaster i inne ciekawe miejsca. Mieli okazję poznać rówieśników nie tylko z Bułgarii, ale również z Włoch i Hiszpanii – dwóch krajów partnerskich w projekcie. Szkoła z Macedonii, piąty partner w projekcie, nie mogła, niestety, wziąć udziału w mobilności ze względu na ograniczenia pandemiczne.



The first project Erasmus+ 'Common Europe – Common Values'. One of its main elements are mobilities of students accompanied by teachers. There were three students taking part in the mobility to Bulgaria - Emil Kot from grade 7f, Jakub Gwóźdź from grade 8a and Aleksander Mularski from grade 8b. The teachers were Monika Kośla and Katarzyna Gołębiowska. They were hosted by our partner 149th School Ivan Hadjiiski in Sofia. They worked on the project tasks

– they took part in the lesson on the Bulgarian idols and authorities and presented their material on the subject. They visited the school, played volleyball and table tennis. They got to know Sofia, Rylskij Monastery and other places of interest. They had a Chance to get to know their peers from Bulgaria and other partner countries – Italy and Spain. The Macedonian school, the fifth partner, was unable to take part in the mobility due to the difficult covid situation.



Macedonia

Kolejna z zaplanowanych mobilności odbyła się do stolicy Macedonii Północnej – Skopje. Uczestniczkami były uczennice Łucja Wrochna, Aleksandra Pawężka i Zuzanna Woźniak z klasy 8a pod opieką nauczycielek Danuty Kuźmiuk i Iwony Wilk. Również ta grupa projektowa miała ograniczoną liczbę uczestników – tym razem szkoły partnerskie z Bułgarii oraz Włoch nie mogły wziąć w niej udziału z powodu ogra-



niczeń pandemicznych. Udało się mimo to zrealizować cele projektu zaplanowane na czas mobilności. Uczestniczki wspólnie z uczennicami z Hiszpanii wypracowały kilka propozycji zasad do kompasu moralnego, którego stworzenie jest celem projektu. Udało się obejrzeć stolicę z jej licznymi pomnikami, poznać macedońskie zwyczaje i pyszne potrawy oraz doświadczyć lokalnej gościnności. Niezapomnianym przeżyciem była wycieczka do pięknej Ochrydy oraz rejs łodzią po Kanionie Matka.



Another planned mobility took place in the capital of North Macedonia – Skopje. The participants were three students from grade 8a: Łucja Wrochna, Aleksandra Pawężka and Zuzanna Woźniak accompanied by the teachers Danuta Kuźmiuk and Iwona Wilk. This group was also smaller than planned because of the covid restrictions, sadly, Italy and Bulgaria were not present. Despite the obstacles, it was possible to reach the



aims of the mobility. The participants together with the Spanish girls worked on the proposals of the rules for the Moral Compass, which is the aim of the project. It was possible to visit the capital with its numerous monuments, get to know Macedonian customs and delicious food and experience the local hospitality. The trips to Ohrid and Matka Canyon were unforgettable.

cd. na stronie 5

Bulgaria, Macedonia, Italy and Spain

Our school has been realising two international cooperation projects. It is a valuable experience for students and teachers and a chance to broaden language and cultural skills

Włochy

Realizujemy również projekt PO WER „Dwujęzyczność – naszą drogą ku przyszłości”. Jest to projekt, w którym udział biorą nauczyciele. Wyjeżdżają na kursy językowe i metodyczne, a także biorą udział w mobilnościach typu job shadowing, gdzie obserwują pracę szkół w innych krajach. Odbyły się dwa wyjazdy job shadowing – jeden do Włoch, drugi do Hiszpanii. W pierwszym wzięły udział Iwona Wilk, Sylwia Walkiewicz - Carboni i Monika Gębska. Odwiedziły szkołę w Messynie na Sycylii, która przywitała je nie tylko piękną pogodą, ale także wspaniałymi ludźmi. Panie obserwowały lekcje prowadzone przez włoskich nauczycieli, brały udział w spotkaniach roboczych, poznawały włoski system edukacji i sposoby pracy. Przez chwilę mogły poczuć się jak lokalne celebrytki - udzieliły wywiadu dla lokalnej gazety „Gazetta del Sud”. Uczestniczyły także w cyklicznym spotkaniu online z redakcją gazety, członkami organizacji zarządzającej oświatą oraz przedstawicielami szkół z całej Sycylii i Kalabrii. Miały okazję zwiedzić piękne okolice i spróbować doskonałych potraw lokalnej kuchni.



Gębska. They visited the school in Messina, Sicily. The place welcomed them not only with the beautiful weather, but also great people. They teachers were observing the classes carried out by the Italian teachers, took part in the working meetings, got to know the Italian school system and ways of work. For a moment they felt like celebrities – they were interviewed by the local newspaper ‘Gazetta del Sud’. They took part in the regular online meeting with the newspaper, educational authorities and Calabrian and Sicilian schools representatives. They had a chance to see beautiful places and taste local food.

Hiszpania



W drugiej mobilności w ramach projektu uczestniczyły trzy nauczycielki: Dorota Zielińska, Anna Zaręba i Kaja Gromek-Cybula. Panie oglądały pracę szkoły hiszpańskiej, brały udział w lekcjach i innych zajęciach, poznały także lokalną kulturę i tradycję. Gospodarze zorganizowali dla nich również



wycieczkę po mieście, wizytę w muzeum i u władz miasteczka. Wszystkie dotychczasowe wizyty przyniosły mnóstwo obserwacji i nowych doświadczeń, jest to również znakomity sposób na poszerzenie swoich umiejętności językowych, organizacyjnych



i międzykulturowych. Więcej informacji na temat realizacji projektów znajduje się na blogach:

<https://erasmusplusw34.blogspot.com/>
<https://powerw34.blogspot.com/>



The participants of the second mobility were three other teachers: Dorota Zielińska, Anna Zaręba and Kaja Gromek-Cybula. They observed the school work, took part in classes and other activities, got to know local culture and traditions. The hosts organised the trip around the town of Villarrobledo, the visit to the museum and at the town hall.

All of the mobilities so far have brought a lot of observations and new experiences. It is also a wonderful way to broaden language, organisational and intercultural skills. For more information, please visit the blogs websites:

<https://erasmusplusw34.blogspot.com/>
<https://powerw34.blogspot.com/>

■ Iwona Wilk



MESSINA - L'esperienza dell'Ic Manzoni Dina e Clarenza

Grazie ad Erasmus+ dalla Polonia a Messina per scoprire tutto il bello (e il buono) della scuola



Erasmus+ ha permesso di visitare altri collegi, la nostra biblioteca e qui la prof. Clarenza ha fatto un lavoro di presentazione tutto il giorno. Il giorno di arrivo a Messina, la prof. Clarenza ha fatto un lavoro di accoglienza e ha fatto un tour della città. Il giorno di partenza, la prof. Clarenza ha fatto un lavoro di addio e ha fatto un tour della città. Il giorno di ritorno, la prof. Clarenza ha fatto un lavoro di bilancio e ha fatto un tour della città.

The school is also involved in the PO WER project 'Bilingualism – Our Way to the Future'. It is a project, in which only teachers take part. They take part in language and methodology courses abroad, as well as in job shadowing mobilities where they observe the work of the schools in different countries. There has been two job shadowing mobilities – to Italy and to Spain. The participants of the first one were Iwona Wilk, Sylwia Walkiewicz-Carboni and Monika

Lena nasza reporterka

Antarktyda, Afryka, Karaiby to miejsca nieobce Neli małej reporterce. Podróż po Europie może również być ciekawa. Wyjazd do Austrii proponuje nasza szkolna korespondentka Lena

Cześć, tu Lena! Dzisiaj odwiedzimy położoną nad Dunajem stolicę Austrii. Wiedeń to ojczyzna walca, muzyki poważnej i opery, a także słynnego wiedeńskiego sznycla, znakomitej kawy, rolady jabłkowej i tortu Sachera. Atmosferę Wiednia tworzą bale a poprzez nastrój i wytworność miejsc, gdzie się odbywają, znakomicie nawiązują do dawnych czasów cesarstwa i habsburskich księżniczek. Najsłynniejszym, naj-

bardziej renomowanym balem jest Opernball – Bal w Operze Wiedeńskiej zwany też balem „debiutantek”. Od 1877 r. odbywa się on zawsze w ostatni czwartek karnawału. Jest to rzeczywiście wydarzenie z życia wyższych sfer. Bawi się na nim zaможna śmietanka towarzyska z całego świata, Bal ten otwiera Prezydent

Austrii. Bezpośrednio po hymnie Europy rozbrzmiewa polonez, a potem tradycyjne hasło: „Wszyscy do walca”. A my, no cóż w drogę. Zwiedzanie rozpoczynamy od Pałacu Schonbrunn – dawnej letniej rezydencji Habsburgów i największej atrakcji turystycznej Wiednia. Inspirowany Wersalem Ludwika XIV jest jednym z największych i najpiękniejszych pałaców na świecie wpisany na listę UNESCO. Pałac Schonbrunn był świadkiem wielu ważnych wydarzeń historycznych. To tutaj m.in. w latach 1814 -1815 obradował Kongres Wiedeński a 1918 cesarz Karola I zrzekł się tronu, kładąc kres rządowi Habsburgów w Austrii. Zwiedzający mogą podziwiać 45 utrzymanych w stylu rokoko apartamentów Marii Teresy, w tym słynną Salę Lustrzaną, w której niegdyś dla monarchini zagrał sześćioletni Mozart. A skoro jesteśmy przy Mozarcie, jak i twórczości innych wiedeńskich klasyków Haydna czy Beethovena, to nie sposób nie udać się do Złotej Sali koncertowej Musikverein skąd co roku transmitowane są słynne Noworoczne Koncerty Filharmoników Wiedeńskich. Jeszcze teraz słyszę dźwięki słynnego walca Johanna Straussa „Nad pięknym modrym Dunajem”, bo tutaj wszystko jest muzyką, nawet czekoladki, których próbuję,

te w kształcie kuli na cześć Mozarta „Mozartkugel” rozplývają się w ustach jakoś melodyjnie. Ważnym punktem naszej trasy jest teraz Katedra św. Szczepana długa na 107 m i szeroka na 35 m katedra z czterema wieżami. To jedna z największych świątyń europejskich. Zachwyca monumentalną architekturą i oryginalnym wystrojem. Najbardziej charakterystycznym elementem budowli są kolorowe geometrycznie ułożone



dachówki i wznosząca się na 136 m wieża południowa nazywana przez wiedeńczyków wieżą „Steffl”. W całym kompleksie katedr wiszą aż 22 dzwony, w tym największy w całej Austrii 20 - tonowy Pummerin. Warto również zobaczyć gmach austriackiego Parlamentu. Budynek Rady Państwa jest największym obiektem architektonicznym przy Ringstrasse. Autorem projektu budowli jest Theophil Edvard Hansen, architekt odpowiedzialny także za wystrój wnętrz. Styl, w którym jest wzniesiony, miał przywołać na myśl starożytną Grecję, uznawaną za „kolebkę demokracji”. Portyk ozdabiają posągi greckich bogów, a wewnątrz budynku można podziwiać marmurowe figury, płaskorzeźby i gipsowe sztukaterie. Na uwagę zasługują zwłaszcza Sala Kolumn z 24 kolumnami korynckimi oraz Sala Balowa. Tuż obok Parlamentu wznosi się jedna z architektonicznych wizytówek Wiednia, czyli Nowy Ratusz. Na szczycie prawie 100 metrowej wieży znajduje się posąg żelaznego człowieka „Eiserner Rathausmann”. Budynek zachwyca nie tylko architekturą utrzymaną w stylu gotyckim, ale też swoją wielkością. Łączna powierzchnia budynku to 113 tys. m² rozłożona na 6 poziomów nadziemnych i 2 podziemne. Ratusz liczy

aż 1575 pomieszczeń. To tutaj, co roku odbywa się bal charytatywny na rzecz ludzi chorych na AIDS. W pobliskim parku ratuszowym w sezonie letnim wyświetlane są najsłynniejsze opery. Zimą tereny te zajmuje popularny kiermasz bożonarodzeniowy. Jedną z najbardziej rozpoznawalnych kamienic Wiednia jest Dom Hundertwassera „Hundertwasserhaus”. Ta nietypowa kilkupiętrowa kamienica, o której sam autor powiedział „ten dom jest moją duszą”, wyróżnia się bajecznie kolorową fasadą, nieregularnymi kształtami oraz brakiem linii prostych. Gdzieś tam wyrastają drzewa i krzewy, a dach budynku zajmuje rozległy ogródek. Kontynuując spacer, docieram do parku Prater, najsłynniejszego miejsca rozrywki

w Wiedniu. Czeka tu na mnie ponad 250 atrakcji: karuzela łańcuchowa, lunapark, przejażdżka kolejką górską czy gabinet figur woskowych Madame Tussauds. Najbardziej popularną atrakcją parku, a zarazem symbolem miasta jest jednak diabelski młyn - totalny zawrót głowy. Chyba mam już dość. Trudno myśleć o szaleństwie, kiedy kiszki grają marsza a raczej walca i niekoniecznie jest to walc wiedeński. Na szczęście na terenie Plateru jest mnóstwo punktów gastronomicznych. W Gospodzie Eisvogel można zasmakować tradycyjnej kuchni wiedeńskiej – i chyba polskiej, bo sznycel z ziemniaczkami (Schnitzer mit kartoffelsalat) i szarlotka (apfelstrudel) brzmią znajomo. Austria to nie tylko Wiedeń. To wspaniałe alpejskie stoki wprost wymarzone dla miłośników sportów zimowych. A zwiedzanie skoczni narciarskich w Bischofshofen czy Innsbrucku na pewno przysporzy dużo wrażeń. Niestety, tu nasza wycieczka dobiega końca. Mam nadzieję, że kiedyś sami odwiedzicie Wiedeń lub bardziej zimową cześć Austrii. Na pewno spróbujecie czekoladowych kuli Mozarta, wysłuchajcie koncertu lub zasmakujcie białego szaleństwa na alpejskich stokach.

■ Lena Skórnicka 7a

Rozmowy (nie)kontrolowane

Została laureatką XXII Radomskiej Edycji Samorządowego Konkursu „Ósmiu Wspaniałych” zorganizowanego przez Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka” w Radomiu – rozmowa z uczennicą klasy 7a Leną Skórnicką

Co nakłoniło Cię do wstąpienia do wolontariatu szkolnego?

Do wolontariatu trafiłam, ponieważ lubię pomagać innym, szczególnie tym słabszym. Uważam, że dzięki wolontariatowi świat może być lepszy. Dzięki niemu również ja mogę się rozwijać i przełamywać swoje słabości takie jak np. nieśmiałość. Pomaganie innym sprawia, że czuję się potrzebna, doceniana, a to wpływa na moją samoocenę.

Ile już lat funkcjonujesz w wolontariacie?

W wolontariacie działam od dwóch lat, ale także wcześniej w klasach młodszych, brałam udział w akcjach: „Wkręć się w pomaganie” i „Złotóweczka dla pieseczka”.

Co najbardziej lubisz w funkcji wolontariusza?

W wolontariacie najbardziej lubię to, że mogę pomagać innym ludziom i zwierzętom a to sprawia, że czuję się potrzebna.

Lepiej pracuje Ci się z osobami starszymi czy z dziećmi?

Tak samo. Lubię pomagać starszym jak młodszym.

Jakie formy wolontariatu systematycznego wykonujesz?

Przed lockdownem, który wszystkim trochę pokrzyżował plany, dwie godziny tygodniowo spędzałam w świetlicy szkolnej. Pomagałam młodszym w odrabianiu lekcji, pomagałam paniom ze świetlicy i organizowałam zajęcia plastyczne dla młodszych kolegów i koleżanek.

Jak dowiedziałas się o wolontariacie szkolnym?

Od najmłodszych klas zbierałam plastikowe nakrętki i monety dla zwierząt ze schroniska. Robiłam kartki świąteczne

i ciasteczka na kiermasze szkolne. Dlatego niecierpliwie czekałam, kiedy będę w piątej klasie i szybko dołączyłam do wolontariatu.

Warto poświęcić czas na pomoc innym. Jakie są korzyści a jakie straty?

Myślę że warto, bo pomoc zawsze powróci. Korzyści jest wiele. Osoba, której pomagamy, jest szczęśliwa, ponieważ otrzymała potrzebną pomoc a my czujemy się potrzebni i docenieni. Dzięki wolontariatowi przełamujemy swoje słabości, uczymy się pożytecznych rzeczy i zdobywamy umiejętności poszukiwane na rynku pracy. A przecież nie ma lepszej nagrody za pracę niż uśmiech innej osoby lub zwierzaka. Strat nie ma a przynajmniej ja ich nie widzę.

Kogo chciałabyś zachęcić do pracy w wolontariacie?

Do pracy w wolontariacie zachęcam każdego, kto lubi pomagać lub sprawiać przyjemność innym. Szczególnie zachęcam jednak osoby nieśmiałe, wolontariat pomaga się otworzyć. Moją pasją staram się zarażać również moich znajomych i rodzinę. Mój tata nigdy nie odmówił udziału w żadnym biegu charytatywnym, a mama zawsze pomaga w pracach plastycznych i kulinarnych z przeznaczeniem na cele dobroczynne. Wolontariat to miejsce, które przywraca wiarę w ludzi i sprawia, że czujesz się potrzebny i wiesz, że nie możesz już z tej drogi zawrócić, bo tyle jest jeszcze do zrobienia.

Jakie obowiązki ma wolontariusz?

Dla wolontariusza jego praca to przyjemność a nie obowiązek. Tak jest też ze mną. Musimy jednak umieć rozpoznać czy ktoś potrzebuje pomocy. Ponieważ osoby potrzebujące często wstydzą się lub boją poprosić o pomoc.

W jakich formach pomocy wolontariatu naj-

bardziej lubisz brać udział?

Lubię zarówno zbierać nakrętki i pieniądze na szczytne cele, obstawiać biegi, pomagać młodszym w świetlicy czy przygotowywać paczki dla chorych i biednych. Lubię również pomagać zwierzętom, bo po prostu je kocham. Ktoś kiedyś powiedział: „Jeśli kochasz zwierzęta, to kochasz też ludzi”. I tak jest właśnie ze mną.

■ Julia Majer 8e

Szkolny kalejdoskop

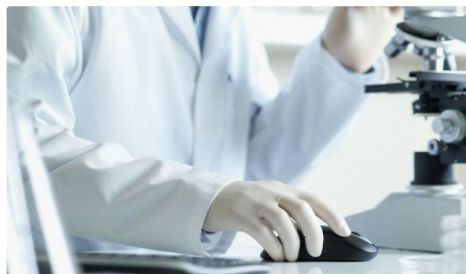
Zima to szczególnie trudny czas dla ponad 600 bezdomnych zwierząt w radomskim schronisku. W związku z tym zwierzaki odwiedziła 42 osobowa grupa uczniów z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 34 w Radomiu. Uczniowie z klasy 1 d oraz wolontariusze ze Szkolnego Klubu Młodzieżowego Wolontariatu udali się do Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt przy ul. Witosa. Za zebrane fundusze z akcji „Złotóweczka dla pieseczka i koteczka”, która była zorganizowana na terenie placówki, zakupili i przekazali wysokiej jakości karmę suchą i mokrą dla psów i kotów, a także specjalistyczną hipoalergiczną karmę dla psów na specjalnej diecie. Ponadto społeczność szkolna wsparła zbiórkę darami rzeczowymi, przynosząc: makaron, ryż, konserwy, przysmaki, karmę suchą i mokrą dla psów i kotów, koce, poduszki, legowiska, kuwety - wszystko to, co potrzebne, żeby zwierzęta mogły przetrwać zimę. Do akcji włączyła się cała społeczność szkolna. Wyjście zorganizowały: p. Małgorzata Falkiewicz-Wójcik, p. Joanna Kaliszewska i p. Kaja Gromek-Cybuła.



Uśmiech losu – Biolog starzenia

Niby wiemy dużo o gerontologii, jest jednak wiele rzeczy do odkrycia. Biolog starzenia bada procesy zachodzące w organizmach żywych podczas starzenia

Gerontologia jest to nauka o starości i o wszystkich związanych z nią zjawiskach i problemach. Zagadnienia te są obszerne



i różnorodne, dlatego gerontologiem może być nie tylko lekarz, ale i biolog badający zjawiska starzenia się w świecie roślin i zwierząt, socjolog zajmujący się społecznymi problemami starości ludzkiej oraz psycholog badający związane ze starzeniem zjawiska i zmiany psychiczne. Jest to nauka interdyscyplinarna. Biolog starzenia dokładnie bada organizmy żywe i analizuje ich styl życia. Odkrywa on też, co sprawia, że jedne organizmy żyją długo, drugie krótko. Analizuje on również np: materiał genetyczny, hormony, składniki diety. W tym zawodzie można pracować na tkankach pobranych z danego organizmu lub ze zmodyfikowanym organizmem, na którym łatwiej zbadać

czy dany lek albo terapia przedłużają życie w zdrowiu. Efektem takiej pracy jest określanie wieku biologicznego, stwierdzenie, które leki spowalniają starzenie komórek lub wspomagają ich regenerację. Przy pomocy zaawansowanej technologii może on odkryć coś zupełnie innego. W pracy biologa starzenia niezbędna jest dobra znajomość biologii molekularnej i genetyki, ale również medycyny i fizjologii, zarówno roślin jak i zwierząt. Dzięki takiej wiedzy wie on, jak zmodyfikować swój styl życia, aby jego organizm pracował poprawnie. Powinien umieć matematykę i statystykę, aby poprawnie podać wnioski i go zapisać. Przyda się również umiejętność obsługi komputera, aby móc przedstawić swoje obserwacje w formie multimedialnej. Dobry wzrok, sprawne ręce i dłonie to kolejny warunek pracy w tym zawodzie. Nie powinien mieć on skłonności do alergii i innych chorób mogących utrudnić pracę. Biolog starzenia może znaleźć zatrudnienie w instytutach naukowych badających procesy starzenia, laboratoriach kosmetycznych oraz jako osoba doradzająca innym co powinni robić, by jak najdłużej utrzymać ciało i umysł w dobrej formie. ■ *Łucja Morgaś 7a*

Szkolny kalejdoskop

Gdzie urodził się Tytus Chałubiński? Kim był Sat-Okh? Co Radom zawdzięcza Józefowi Grzecznarowskiemu? Kto był właścicielem „Apteki pod Białym Orłem”? Na te pytania znaleźli odpowiedź uczniowie z klasy 8e, którzy obejrżeli wystawę pt. „Radomian portret własny”. Ekspozycja prezentowała w formie zdjęć i obrazów około 100 portretów najwybitniejszych radomianek i radomian. Na wystawie uczniowie zobaczyli również portrety i autoportrety związanych z Radomiem przemysłowców, pisarzy, reżyserów, polityków, bohaterów walczących o wolną Polskę. W sali muzealnej umieszczono „Radomski fotoplastykon”, w którym można było obejrzyć fotografie portretowe radomskich mieszczan z II połowy XIX stulecia. Wizyta w Muzeum im. Jacka Malczewskiego zakończyła się wspólną grą sprawdzającą wiadomości ósmoklasistów na temat miasta.



Sportowe to i owo

Gra w szachy poprawia logiczne myślenie, umiejętności rozumowania i koncentrację. Ogromne korzyści wynikające z szachów wykraczają poza szachownicę

Szachy to gra znana na całym świecie. Pochodzi z Indii, gdzie w VI w.n.e. Persowie wymyślili jej zasady. Nazwa „szachy” wzięła się od imienia perskiego króla Szacha. Szachy wydają się skomplikowane, ale każdy może nauczyć się w nie grać. To gra strategiczna i bardzo dobrze wpływa na rozwój umysłu. Wystarczy 15 minut, aby poznać podstawowe zasady poruszania się bierkami. Dużo osób szybko rezygnuje z nauki gry, ponieważ od razu chcieliby grać na wysokim poziomie. Oczywiście, żeby startować w zawodach, trzeba poświęcić bardzo dużo czasu na treningi. Aby móc grać z rodziną czy przyjaciółmi, wystarczy kilka partii, aby nauczyć się zasad. W każdym zestawie do gry w szachy znajdziemy planszę, która ma 64 białe i czarne pola ułożone w 8 rzędach i kolumnach od „a” do „h”. W pudełku znajduje się 16 czarnych i 16 białych bierek. Każdy zawodnik ma do dyspozycji bierki w jednym kolorze: 8 pionków i 8 figur szachowych, czyli 2 wieże, 2 skoczki, 2 gońce, króla i hetmana. W grze biorą udział dwie osoby, które wykonują ruchy bierkami na zmianę. Grę rozpoczyna gracz, który ma



bierki koloru białego. Każda figura może poruszać się tylko w określony dla niej sposób. Celem gry jest „mat”, czyli sytuacja, w której król przeciwnika jest zablokowany i nie może wykonać już żadnego dozwolonego ruchu, żeby uciec. Szachy dotarły do

Polski około XII wieku. Rozgrywki odbywały się najczęściej na dworze królewskim. W 1926 odbyły się pierwsze indywidualne Mistrzostwa Polski w szachach, a w 1929 roku pierwsze drużynowe zawody. Od 2013 roku mistrzem świata jest Magnus Carlsen z Norwegii. Ostatnie Mistrzostwa Polski w Bydgoszczy wygrał Radosław Wojtaszek. Warto wiedzieć, że w 1930 roku reprezentacja Polski zdobyła złoty medal na Olimpiadzie Szachowej w Hamburgu. W Radomiu co roku organizowany jest międzynarodowy turniej szachowy „Królewski Gambit Radomia”. Jest bardzo popularny i przyjeżdżają tutaj mistrzowie z Polski i z całego świata. W Radomiu można zapisać się do Uczniowskiego Klubu Sportowego „Roszada”. Treningi odbywają się przy ul. Grzybowskiej 16 i ul. Mazowieckiego 13. Zachęcam Was do spróbowania gry w szachy! To świetny sposób na spędzanie wolnego czasu z rodziną i przyjaciółmi. ■ *Mikołaj Kowalczyk 5d*

Skaner muzyczny

Radomski Festiwal Jazzowy oraz Caffé Jazz Festival to wydarzenia, na które czeka się z niecierpliwością przez cały rok

Radomski Festiwal Jazzowy to impreza, która doczekała się jubileuszu 20-lecia. Pierwszy raz odbyła się w 2001 roku z inicjatywy Anny Mańczyńskiej - dyrektor Miejskiego Centrum Kultury i Informacji Międzynarodowej w Radomiu. W ramach 20. edycji odbyły się trzy koncerty. Wystąpił Apostolis

Anthimos Quartet oraz Jarosław Zarychta, lider radomskiego zespołu Lay D Funk wraz z projekcją historycznego już filmu dokumentalnego „Jazz in Poland”, zaznajamiającego z różnorodnością dorobku polskiego środowiska jazzowego.

Na zakończenie wystąpili Dorota Miśkiewicz i Henryk Miśkiewicz w koncercie pt. „Nasza miłość” z towarzyszeniem klasycznego trio jazzowego. Organizatorem 20 Radomskiego Festiwalu Jazzowego był Radomski Klub Środowisk Twórczych Łażnia i Galeria. W 2002 roku w prasie lokalnej pisano, że Radom Jazz

Festiwal 2002 to jedna z największych tego typu imprez w Polsce. Przy organizacji 9. Festiwalu Jazzowego założono zwiększenie dni imprezy z dwóch do trzech. Pozwoliło to zaprezentować osiem zróżnicowanych formacji. Próby wzbogacenia festiwalowego programu podjęto już w 2002 roku, kiedy to

zorganizowano konkurs młodych zespołów jazzowych. Przyłączyło się do niego wówczas siedem amatorskich grup z różnych rejonów Polski. Warty odnotowania jest fakt, że logo pierwszego festiwalu opracował znany radomski

artysta plastyk - Leszek Kwiatkowski.

Corocznie w Radomiu buduje się również miasteczko Caffé Jazz Festival, któremu towarzyszy Międzynarodowy Zlot Kamperów, jak i prezentacja oraz degustacja różnych rodzajów i gatunków kawy. Poziom festiwalu i jego pozytywny odbiór przez koneserów jazzu, media i władze Radomia zmotywowały

do zorganizowania piątej edycji, na jeszcze większą skalę niż dotychczas mimo ograniczeń pandemicznych. Caffé Jazz Festival odbywa się już tradycyjnie nad malowniczym zalewem na Borkach, a pieczę nad jego organizacją sprawuje Stowarzyszeniu Caffé Jazz Festival. Współorganizatorami są Radomski Klub Środowisk Twórczych „Łażnia” oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Radomiu. Stowarzyszenie Caffé Jazz Festival z okazji V edycji postanowiło wyróżnić najbardziej zasłużone osoby we wspieraniu projektu. Mennica Cestmira Petrosa, kamperowca z Czech, wygrawerowała specjalny okolicznościowy medal w limitowanej ilości pod nazwą „Przyjacieli na medal”. Medale zostały wręczone podczas uroczystego otwarcia V edycji Caffé Jazz Festival Radom 2021. Podczas trzech dni festiwalu występowały takie gwiazdy jak: Old Timers, Jazz Band Ball Orchestra, The Harpiano Show, Five O’Clock Orchestra, Dianne Davidson i Stan Breckenridge. W planach jest już VI edycja Caffé Jazz Festival Radom 2022, która rozpocznie się 19 sierpnia br. o godz. 16, w centrum Radomia wspaniałą, roztańczoną, kolorową paradą w stylu nowoorleańskim, którą poprowadzą gwiazdy festiwalu. ■ Julia Skura 5d



ANIMALSY — Chomik czy ptak?

Lotopałanka karłowata (*Petaurus breviceps*) to najmniejszy ssak z rodziny pałanek

Charakterystyczną cechą lotopałanek karłowatych jest to, że są bardzo czułe w stosunku do swoich opiekunów, gdy już nawiążą z nimi silną więź. W rzeczywistości uwielbiają żyć w grupie i otrzymywać uwa-



gę, więc dwóch lub więcej osobników jest często trzymany razem w tym samym obiekcie. Ma miękkie, delikatne i jedwabiste futerko, szare z wierzchu i białe pod spodem oraz czarne pasy na granicy szar-

rego i białego futerka. Ma duże uszy i oczy oraz różowy nos. Oczy zwierzęcia umożliwiają mu stereoskopowe widzenie. Uszy lotopałanek są nagie, a zwierzątko może poruszać nimi niezależnie od siebie. Posiada puszysty ogon oraz niewielki fałd skóry umożliwiający lot ślizgowy. Samice ważą 60–135 g, a samce 68–160 g. Długość ciała bez ogona to 16–21 cm, a długość ogona wynosi 16,5–21 cm. Lotopałanka karłowata żyje na bardzo różnorodnych siedliskach. Są to zwierzęta stadne, dlatego w naturze żyją w koloniach liczących do 12 osobników. Długość ich życia w środowisku naturalnym waha się od 9–14 lat. Prowadzi nocny, nadrzewny tryb życia. Zamieszkuje południowo-wschodnią, wschodnią i północną Australię, Nową Gwineę, Archipelag Louisiade, Nową Brytanię, Wyspy Aru, Misool i Archipelag Moluki. Pe-

taurus breviceps to wszystkożerne zwierzę. W głównej mierze żywi się sokiem z drzew eukaliptusowych i figowców. Swoją dietę uzupełnia nektarem, bezkręgowcami (owadami ich larwami oraz pajęczakami) oraz drobnymi kręgowcami (gadami, ptakami i ssakami). Lotopałanka karłowata do rozrodu przystępuje przez cały rok, ze szczytem odbywającym się między czerwcem a listopadem. Samica rodzi zwykle dwa młode po 16 dniach ciąży. Rodzina lotopałanek dobrze zna swoich członków i broni terytorium przed osobnikami spoza kolonii. Większość problemów zdrowotnych tego gatunku ma związek z układem pokarmowym. Może to być spowodowane nieodpowiednim ich żywieniem. Lotopałanka karłowata szybuje na odległość do 55 metrów. Jest to jeden z nielicznych ssaków latających lotem ślizgowym. Ma status zagrożenia najmniejszej troski (kategoria LC na liście IUCN).

■ Michalina Stępień 5d

Szkolny kalejdoskop

Lekcje inspirowane wielką sztuką mogą sprawiać radość, gdy stajesz się żywym obrazem

Uczniowie klas siódmych realizowali na lekcjach plastyki pod kierunkiem p. Anny Żyły projekt edukacyjny pt. „Żywe obrazy”. Zadaniem uczniów było wybranie dowolnego dzieła malarskiego i ucharakteryzowanie siebie, dobierając rekwizyty, kolorystykę tak, aby zbliżyć się do oryginału.



„Dziewczyna z perłą” to obraz datowany na lata 1665 – 1666 autorstwa holenderskiego malarza Johannes Vermeera, który był cenionym artystą oraz znawcą sztuki w XVII-wiecznych Niderlandach. Był perfekcjonistą, nad każdym obrazem pracował bardzo długo a średnio tworzył 2–3 dzieła na rok. Dzieło przedstawia młodą dziewczynę, której twarz ukazana na czarnym jednolitym tle zwraca się w kierunku widza. Jedynym, akcentem jest kolczyk z dużą perłą, w której widzimy refleks światła. Tytułowa perła z obrazu niesie za sobą pewną symbolikę. W XVII wieku tego typu biżuteria uznawana była za oznakę wysokiego statusu społecznego. Ważnymi elementami dzieła Vermeera są welon bohaterki i egzotyczny turban, który został namalowany za pomocą ulubionego pigmentu malarza – lazurytu (bardzo drogiego w tamtych czasach). Połączenie żółcieni i błękitu było modnym zabiegiem malarskim w czasie, gdy powstawał obraz. W 1902 roku płótno zostało przekazane Muzeum Mauritshuis w Hadze, gdzie znajduje się do dziś. Na zdjęciu uczennica klasy 7c Zofia Ogorzałek. ■ *Klaudia Nowak 7a*



Rafał Hadziewicz (1803 - 1886) to wybitny polski malarz XIX wieku, reprezentujący malarstwo portretowe, religijne i historyczne. Urodził się 13 października 1803 roku w Zamchu nieopodal Biłgoraja na Lubelszczyźnie. Wśród licznych portretów, namalowanych przez Hadziewicza, „Portret żony w stroju ślubnym” (datowany na 1835 rok) jest szczególnie nie tylko z uwagi na modelkę. Ta znakomita kompozycja łączy w sobie niebywałą, artystyczną biegłość i erudycję z wrażliwością i umiejętnością oddania nie tylko zewnętrznych rysów twarzy, ale także warstwy psychologicznej. Ujęta w półprofilu, młoda kobieta, sportretowana została z książką. Jest łagodna, pełna skupienia, ale i lirycznej nastrojowości. Twarz namalowana została niemal tak jak rafaelowskie Madonny. To podobieństwo nadaje portretowi mistyczny wręcz charakter. Obraz ten został przekazany do Muzeum Narodowym w Kielcach w 1908 roku, gdzie znajduje się do dziś. Na zdjęciu Zuzanna Ciupak z klasy 7d. ■ *Klaudia Nowak 7a*



„Portret księżniczki de Broglie” to obraz namalowany przez Jean-Auguste-Dominique Ingeresa pochodzącego z Montauban. Autor dzieła był artystą żyjącym w epoce romantyzmu. Jean-Auguste-Dominique Ingres uchwycił postać księżniczki w sposób niezwykle realistyczny. Józefina, piękność swej epoki, stanowi przykład malarskich portretów Ingres. Jest to artysta bardzo zachowawczy, realistyczny i klasycystyczny. Dzieło powstało w latach 1851-1853. Obraz jest bardzo ceniony we współczesnym świecie, a obecnie znajduje się w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku. „Portret księżniczki de Broglie” został namalowany olejem na płótnie, a wymiary dzieła wynoszą: 121,3 × 90,8 cm. Na zdjęciu uczennica Julia Schab z klasy 7d. ■ *Hanna Karkosa 7a*

■ *Hanna Karkosa 7a*



„Mona Lisa”, to słynny obraz Leonarda da Vinci urodzonego 15 kwietnia 1452 w Anchiano. Leonardo tworzył swoje dzieła w epoce renesansu. „Mona Lisa” to dzieło malarza, które powstało w latach 1503-1507, a obecnie znajduje się w Luwrze - we Francji. Jest to jeden z najszlachetniejszych i najbardziej cenionych obrazów z czasów renesansu. Obraz jest namalowany olejem na drewnie i ma wymiary: 77 cm x 53 cm. Dzieło Leonarda przedstawia Lisę di Antonmarię Gherardini, czyli kobietę pozującą Leonardo da Vinci do obrazu, jest to córka florenckiego kupca Antonmarii di Noldo Gherardiniego. Na zdjęciu uczennica Maja Kaszuba z klasy 7d. ■ *Hanna Karkosa 7a*



Leonardo da Vinci to artysta tworzący w epoce renesansu. Urodził się we Włoszech, a zmarł 2 maja 1519 r. we Francji. W latach 1483 - 1490 w Mediolanie stworzył jeden z najbardziej rozpoznawalnych obrazów na świecie pt.: „Dama z gronostajem” (potocznie zwany: „Dama z łasiczką”). Dzieło przedstawia młodą kobietę z lekkim uśmiechem na twarzy, która prawą ręką przytrzymuje gronostaja o białej, miękkiej sierści. Niewiasta przedstawiona na portrecie to Cecylia Gallerani (dworka, a zarazem kochanka mediolańskiego księcia Ludovica Sforzy). Leonardo da Vinci stworzył ten obraz techniką olejną, z użyciem tempery, na desce orzechowej. Dzieło w 1946 roku ostatecznie trafiło do Polski, a obecnie znajduje się w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Na zdjęciu Kacper Kustosik z klasy 7d. ■ *Lena Kryza 7a*

■ *Lena Kryza 7a*

Szkolny Kalejdoskop

„Paczka dla Bohatera” jest ogólnopolską akcją, która w Polsce odbyła się już po raz jedenasty. To cykliczna inicjatywa



społeczna, której celem jest wsparcie obywateli polskich, którzy walczyli o wolność, suwerenność i niepodległość ojczyzny w formacjach Wojska Polskiego. Akcja ma także na celu popularyzowanie i utrwalanie w pamięci społecznej dziejów walk niepodległościowych oraz propagowanie wartości

patriotycznych wśród dzieci i młodzieży. Wiele instytucji, firm i osób prywatnych włączyło się w tym roku w radomską akcję „Bożonarodzeniowa Paczka dla Bohatera”. W zbiorce i rozwożeniu paczek pomagali radomscy funkcjonariusze, żołnierze, strażacy, uczniowie i wiele osób dobrej woli. Akcję charytatywną rokrocznie organizuje Stowarzyszenie „Paczka dla Bohatera”. Po raz siódmy jej radomską edycję koordynował Zespół Szkół Zawodowych im. mjr. H. Dobrzańskiego „Hubala”. Zbierano środki na zakup produktów do paczek oraz żywność i chemię. W tym roku wolontariuszom udało się zgromadzić 3200 kg żywności o przedłużonym terminie spożycia i środków chemicznych. Dzięki temu można było przygotować 131 paczek. Podczas finału policjanci, strażacy, żołnierze WOT, policjanci, uczniowie i inni wolontariusze rozwozili je do kombatantów. Nasza społeczność szkolna z inicjatywy wolontariuszy ze Szkolnego Klubu Młodzie-

żowego Wolontariatu wzięła udział w akcji. Z pomocą podążyli: supermarket Piotr i Paweł, gdzie zebrano 300 kg produktów oraz Bank Żywności. Kartki z życzeniami dla obdarowywanych przesłały dzieci z przedszkoli a także uczniowie ze świetlicy szkolnej z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 34 w Radomiu. Wszystko odbywało się w porozumieniu ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej - oddział w Radomiu, który ma rozeznanie, który z weteranów i kombatantów potrzebuje pomocy. „Żołnierze AK walczyli kiedyś za naszą wolność, nie zabrakło im odwagi, gdy ojczyzna była okupowana. Ryzykowali życie. Zasługują nie tylko na naszą pomoc, ale także wielki szacunek”- mówiły nam uczennice „Hubala” zaangażowane w akcję. Koordynatorami „Paczki dla Bohatera” na terenie naszej placówki byli: pani Joanna Kaliszewska z grupą wolontariuszy, nauczyciele świetlicy szkolnej, pani Monika Kośla, pan Mateusz Piotrowski i pan Marcin Wilk.

Fle(sz)kolny

Tak śpiewał Grzegorz Skawiński, wokalista zespołu Kombi „Każde pokolenie ma własny głos. Każde pokolenie chce wierzyć w coś. Każde pokolenie rozwieje się. A nasze nie!”

Trudno się nie zgodzić, że chcielibyśmy być oryginalni, niepowtarzalni, lepsi a na pewno inni od poprzedniego pokolenia. Slang młodzieżowy ewoluuje przez dziesięciolecia i wciąż nie jest to zakończony proces. Jak wygląda teraz? Przekonajmy się. Nie tak dawno wybrano Młodzieżowe Słowo Roku 2021. Plebiscyt zwyciężyło słowo „śpiulkolot”, oznaczające miejsce do spania. Drugie miejsce należało do słowa „naura”, czyli zwrotu używanego na pożegnanie, deklasując tym samym słowo „nara”/„na razie”. Podium zamknął zwrot „twoja stara”, będący kpiącą odpowiedzią na pytanie: kto? Pewnie niektórych odbiorców tego tekstu może dziwić brak logicznego używania tych zwrotów, ale powiedzmy, że młodzież rządzi się własnymi prawami. Jak nietrudno zauważyć, niektóre zwroty bardzo różnią się od tych używanych przez naszych przodków. Pokolenie Kolumbów używało stwierdzenia „klawo” teraz zaś powiemy „gituwa”, a ich „serwus” to dzisiejsze „elo”. Odpowiednikiem „wtopy” i późniejszego „obciachu” jest dziś „cringe”. Niektóre młodzieżowe słowa przetrwały próbę czasu, jak legendarny wyraz starzy - będący określeniem rodziców, co prawda pojawiło się jeszcze słowo wapniacy, ale jego żywotność była raczej krótka. Są też cudowne przypadki prób wymyśla-

nia slangu przez dorosłych, myślących, że używając ich, są bardziej „młodzieżowi” lub „na czasie”. Moim zdaniem dzieje się tak z używaniem przez nich np. zwrotu „siemandero” zamiast „siema” czy „sztosiwo”



i „petarda” na podkreślenie niezwykłości jakiegoś przedmiotu czy zdarzenia. Tu również nasuwa się lansowane przez media słowo „dziaders” – zwrot określający kogoś ze starszego pokolenia, nie do końca nadążającego za młodymi. Paradoks polega na tym, że młodzi ludzie w ogóle nie używają tego określenia i śmieją się, że jest ono sztucznie wykreowane i wkładane w ich usta przez dziennikarzy. Skąd biorą się nowe słowa? Często są to zwroty zapożyczone z języka angielskiego. Na przykład

sus, to skrót od angielskiego suspicious, oznaczającego „podejrzany” a rozpropagowane zostało przez grę video „Among Us”. Wiele też powstało z wykorzystania języka komputerowego np. XD (inaczej emotikon roześmianej buzi) oznaczająca zabawną sytuację. Niektóre słowa jak git lub sztos, przeniknęły do slangu młodzieżowego z więziennej grypsery. Jeszcze kreatywniejsza jest moim zdaniem geneza powstania słowa „sześćdziesiona”, oznaczająca donosiela, a w slangu naszych dziadków skarżypytę, która wzięła się od art. 60 kodeksu karnego, mówiącego o złagodzeniu kary dla przestępcy, który ujawni swoich współników. Niektóre słowa są aktualne od 10, 50 lub 100 lat, jednak przynajmniej sobie szczerze, większość obecnego slangu nie pozostanie w użyciu dłużej niż kilka następnych wiosen. Język szybko ewoluuje, zmienia się moda, cały czas istnieją jednak słowa ponadczasowe, których używali nasi rodzice, dziadkowie, a teraz my. Dzięki tym zwrotom możemy choć na chwilę poczuć więź ze wcześniejszymi pokoleniami.

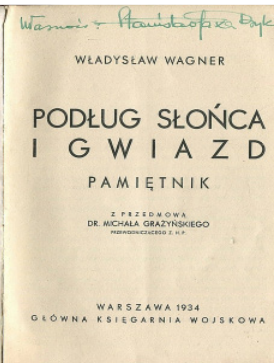
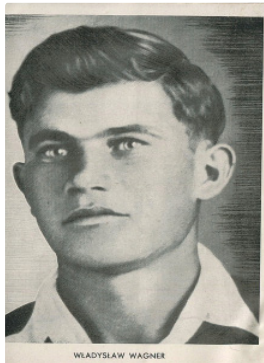
■ Julian Drotkiewicz 7a

Gdzie ta keja?

Władysław Wagner- patron Klubu Żeglarskiego „Korab”

Lokalne społeczności chlubią się, że z ich miejscowością są związane wybitne postaci. Często, aby pamiętać o nich, ich imieniem nazwane są ulice, obiekty użyteczności publicznej czy też organizacje społeczne lub stowarzyszenia działające w lokalnym środowisku.

Władysław Wagner był pierwszym Polakiem, który pod żaglami odbył wokółziemski rejs, zapisując się tym samym nie tylko na kartach polskiego, ale i światowego żeglarstwa. Urodził się 17 września 1912 roku. Najprawdopodobniej przyszedł on na świat w majątku swojego dziadka Józefa Wagnera, w Lubiance niedaleko Wierzbinka w ówczesnej Guberni Radomskiej. Mało kto wie, że kilka dziecięcych lat Władysław spędził w Radomiu. Dziadek Wagnera- Józef sprzedał dom z majątkiem i kupił kamienicę w Radomiu. Tutaj Władek ze swym młodszym bratem chodzili do szkoły. W książce-pamiętniku „Podług słońca i gwiazd” wspomina: „Szkoła do której uczęszczałem, mieściła się blisko pięknego, starego kościoła rzymsko-katolickiego”, być może chodziło o Kościół Farny przy ul. Rwańskiej lub Kościół Bernardynów. Szkołę ukończył w 1927 roku i wówczas przeniósł się on z rodziną do Gdyni. Wówczas Władek rozpoczął kolejny etap nauki, wstąpił do morskiej drużyny harcerskiej, zafascynował się morzem i żeglarstwem, zaczął snuć marzenia o wielkim rejsie. Ósmego lipca 1932 roku jacht „S/Y Zjawa” opuścił gdyński port a wokółziemską wyprawę (na trzech jachtach) zakończyła się 2 września 1939 roku w Anglii. Władysław Wagner chciał wrócić do Gdyni, ale już nie zdążył przed wybuchem II wojny światowej. Nigdy też nie odwiedził kraju, pozostał w Anglii, gdzie wstąpił do marynarki wojennej a potem był rybakim. W 1959 roku wyjechał do Portoryko i założył tam własną stocznnię jachtową. Dziesięć lat później zamieszkał na Florydzie, gdzie zmarł 12 września 1992 roku. W 2012 roku, w setną rocznicę urodzin wielkiego żeglarza, Polski Związek Żeglarski ogłosił Rokiem Wagnera. W 2019 roku, Władysław Wagner został pośmiertnie odznaczony Orderem Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. W roku 1988 członkowie klubu



„Korab” z kapitanem Zygmuntem Kędzierzskim popłynęli śladem Władysława Wagnera z Suezu przez Kanał Sueski na Cypr. Pamięci Władysława poświęcony był też rejs w 2019 roku na jachcie „The Wind” do Danii i Szwecji, podczas którego członkowie radomskiego Klubu Żeglarskiego „Korab” ustanowili rekord Polski w ilości lat na pokładzie, ponieważ 12 - osobowa załoga liczyła w sumie 904 lata. Władysław Wagner to nie tylko Polak, który jako

pierwszy opłynął świat pod żaglami, niosąc po latach zaborów polską, odrodzoną, biało-czerwoną banderę, ale także doskonały przykład, zwłaszcza dla młodzieży, że można marzyć i podążać za swymi marzeniami.

■ Julia Skura 5d

Szkolny kalejdoskop



Miasto Radom już od kilku lat przekazuje nieodpłatnie czujniki czadu w celu przeciwdziałania zagrożeniom. W prowadzoną kampanię włączyło się również Stowarzyszenie Bezpiecznie Miasto, które przeprowadziło w radomskich szkołach konkurs plastyczny. Jego celem było podniesienie wśród dzieci i młodzieży świadomości zagrożeń, jakie mogą się wiązać z niewłaściwym użytkowaniem urządzeń grzewczych. W okresie jesienno-zimowym, w domach, w których takie urządzenia oraz przewody kominowe i wentylacyjne są wadliwe lub źle użytkowane wzrasta ryzyko śmiertelnego zatrucia czadem. Blanka Kamińska z klasy 7f, uczennica p. Anety Garczyńskiej odebrała z rąk Prezydenta Miasta Radomia Radosława Witkowskiego nagrodę w konkursie „Nie dla czadu - czad zabija”.

Igor poleca

Deser bezowy z owocami

Składniki:

- * 5 białek
- * 250g cukru
- * 1 łyżka soku z cytryny
- * 1 łyżka mąki ziemniaczanej
- * 500ml słodkiej śmietany 30- 36%
- * serek mascarpone
- * dowolne owoce



Sposób przygotowania:

1. Piekarnik rozgrzać do 180°C.
2. Białka ubić na sztywną pianę. Ubijając, dodawać stopniowo cukier. Na końcu dodać sok z cytryny i mąkę ziemniaczaną. Masa bezowa powinna być sztywna.
3. Masę bezową przełożyć na blachę wyłożoną papierem do pieczenia.
4. Piec przez 10 minut w temperaturze 120 stopni, później zredukować do 100°C. Piec ok. 2 godziny.
5. Śmietanę i serek ubić na sztywno.
6. Wyłożyć na wystygniętą bezę i udekorować owocami. ■ Igor Baranowski 5d

Stopka redakcyjna

Redakcja MONITOR 34
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 34
ul. Miła 18, 26-600 Radom

www.psp34.radom.pl

REDAKTOR NACZELNY
Julian Drotkiewicz

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Zofia Krzysztyniak, Julia Skura,
Lena Skórnicka, Franciszek Karkosa,
Julia Majer, Igor Baranowski,
Łucja Morgaś, Amelia Jaworska,
Mikołaj Kowalczyk, Michalina Stępień,
Klaudia Nowak, Lena Kryza, Hanna Karkosa

OPIEKA REDAKCYJNA
Anna Michnicka

UKŁAD GRAFICZNY
Halina Kasprzyk – Mazgajczyk

Wszystkie teksty i fotografie publikowane są
na licencji CC BY – SA 3.0

Druk:

 **VIRGO**
POLIGRAFIA
www.virgo.net.pl